



RADA NARODOWA

T Y G O D N I K

Rok III

Warszawa, 3 lutego 1946

01102

Nr 4

HELENA KURKOWSKA

o wykonanie planu świadczeń rzeczowych

Najważniejszą w tej chwili sprawą, która stoi przed całą polską, przed każdym chłopem z osobna, przed aparatem administracyjnym i radami narodowymi jest sprawa świadczeń rzeczowych.

Konieczności przeprowadzenia tej akcji jak najszybciej i jak najskuteczniej nie neguje nikt, kto chce, aby miasto miało co jeść, aby wieś rozwijała się i podnosiła swój poziom życiowy dzięki rozwojowi przemysłu. Akcja świadczeń rzeczowych, w zbożu i ziemiakach została tak w swoim założeniu zorganizowana, aby wieś mogła oddać określone daniny w ciągu wystarczająco długiego okresu czasu, od sierpnia do lutego, rozkładając je sobie stopniowo. Na zbliżający się okres siewów wiosennych akcja świadczeń rzeczowych winna być zakończona.

Do zakończenia jednak tej akcji, w końcu stycznia, było jeszcze daleko. Dostawy zboża za cały okres do 1 stycznia powinny wynosić 80% rocznego planu, tymczasem plan jest wykonany najwyżej w 40%. Poszczególne województwa bardzo niejednakowo wywiązują się ze swoich obowiązków. Województwo śląsko-dąbrowskie dało 75% ogólnego planu, poznańskie — 50%, rzeszowskie, krakowskie i pomorskie po 45%, gdańskie 35%, lubelskie 30%, kieleckie i warszawskie po 25%. Jeżeli nawet uwzględnić, że zwolnienia i zniżki w poszczególnych województwach, wywołane zniszczeniami wojennymi lub zbyt wysoką kwalifikacją gruntów wynoszą mniej więcej 30%, to do wykonania rocznego planu na pozostający nam okres półtoramiesięczny pozostaje jeszcze 30%. Wykonanie tego zadania jest jednak możliwe, zwłaszcza przy wydatnej pomocy rad narodowych w stanowczym i szybkim przeprowadzeniu tej akcji.

Jakie są przyczyny tak skromnych wyników w oddawaniu świadczeń rzeczowych? Przyczyny są różne, niektóre zostały wywołane trudnościami odbudowującym się kraju, inne wypływają z winy różnych czynników zaangażowanych w tej akcji.

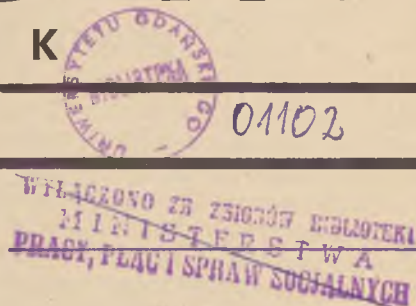
Do największych trudności należał transport

i często źle zorganizowane punkty zsyłu. Obecnie transport jest w dużym stopniu usprawniony, okres świąt minął, mrozy i zawieje nie są też decydującą przeszkodą. Należy przede wszystkim zwiększyć żywotność starostów, i uświadomić wieś, że szeptana propaganda, która mówi chłopom, iż rząd nałoży na nich dodatkowe świadczenia, jeżeli zdadzą wyznaczone w terminie, jest kłamliwa i nieuzasadniona. Rolnik, po oddaniu przypadających na niego świadczeń rzeczowych nie może być obciążony żadnymi dodatkowymi świadczeniami ani przez władze administracji ogólnej, ani też wojskowej lub samorządowej. Przeciwnie, ma prawo swobodnego obracania nadwyżkami na wolnym rynku, oraz przysługują mu premie gotówkowe i w towarach przemysłowych. Gospodarstwa do 2 ha zostały zwolnione w 50% z wyznaczonych pierwotnie świadczeń zboża, słomy i siana.

Jeżeli chodzi o premiowanie w gotówce to jest ono zależne od terminu wykonania świadczeń oraz od wysokości nadwyżki. Rolnik, który oddał świadczenia przed 16 grudnia otrzyma więcej, niż ten, który je oddał po tym terminie. Poza tym brane jest pod uwagę, czy gospodarstwo jest mniejsze lub większe niż 2 ha.

Szybkie i przekraczające ustalone minimum oddanie świadczeń rzeczowych opłaca się wyraźnie, jest bowiem dodatkowo wynagradzane. Natomiast złośliwe uchylanie się od tego obowiązku, utrudnianie lub udaremnianie go, publiczne nawoływanie do uchylania się, jest karane więzieniem lub aresztem, na mocy dekretu z dnia 16.XI.1945 r. art. 17 o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. Nr 53). Minister aprowizacji i handlu wydał specjalny okólnik Nr 55, który wyjaśnia zastosowanie wymienionego dekretu do akcji świadczeń rzeczowych.

Rady narodowe wszystkich stopni, a zwłaszcza gminne, mają w tej chwili do spełnienia niezwykle ważną rolę. Ułatwić oddawanie świadczeń,



wyrzucić moralną presję na opornych rolników, uświadomić wieś o konieczności tej akcji i jej ogólnopolskim znaczeniu, demontować złośliwie rozsiewane plotki o dodatkowych świadczeniach, usprawnić rozdział premii, oto zadania, które stoją przed organizacjami społeczny-

mi, partiami politycznymi i przede wszystkim radami narodowymi. Rady narodowe są tu powołane do konkretnej i czynnej współpracy nad zapewnieniem chleba miastom, nad zapewnieniem ziarna siewnego zniszczonym i niezagospodarowanym powiatom i gminom.

Zręby ustroju

WACŁAW BARCIKOWSKI

Członek Prezydium K. R. N.

O pracy rad narodowych w roku 1945

Rady narodowe powstały w rezultacie głębokich przemian ustrojowych dokonanych w życiu społecznym Polski. Konieczność tych przemian wynika z nowego układu sił wytwórczych, będących motorem rozwoju społecznego. Przeszarżałe systemy gospodarcze muszą ustąpić miejsca nowym systemom, przeszarżałe formy ustrojowe nowym formom.

Ustrój polityczno-gospodarczy Polski z czasów przedwojennych, obliczony na rządzenie krajem przez warstwy uprzywilejowane, na rządzenie całym narodem niezgodnie z jego wolą, a raczej wbrew tej woli, na decydowanie o jego losie od góry, musi ustąpić miejsca nowemu systemowi rządzenia z udziałem szerokich mas pracujących, które same będą decydowały o swoich potrzebach i o ich zaspokojeniu. Dotychczas polityka i gospodarka społeczna były domeną władz centralnych. Samorządowi terenowemu pozostawiono tylko wąski zakres działania, rozbudowując jego kosztem uprawnienia administracji miejscowej, której działalnością kierował rząd. Ograniczono kontrolę społeczną nawet ze strony uprzywilejowanych czynników, powoływanych wówczas do życia samorządowych. Odgradzano samorząd od polityki. Ustawa samorządowa z 1933 r. idąc po linii ograniczeń samorządu w jego uprawnieniach, wzmacnia władzę indywidualną burmistrzów, wójtów i sołtysów, stawia specjalne wymagania przełożonemu gminy z jednoczesnym rozszerzeniem uprawnień władz państwowych w zakresie nadzoru nad samorządem i wprowadzeniem pośrednich wyborów do rad gmin powiatowych i wiejskich, z ograniczeniem głosowania przy wyborach do rad miejskich i podniesieniem wieku czynnego prawa wyborczego do lat 24, a biernego do lat 30. Resztki istniejącego w Polsce feudalizmu i ustroju stanowego, który panował niepodzielnie w Europie do połowy XVIII w. przejawiały do ostatniej chwili przed wojną jeszcze swoją żywotność w walce z czynnikiem społecznym. Walka o prawa polityczne regionów datuje się od czasów tworzenia władzy absolutnej monarchów, której rewolucja francuska przeciwstawiła suwerenność ludu, a stanowej zasadzie ustroju — wolność i równość obywateli w prawach oraz podział terytorialny na okręgi i gminy z radami generalnymi i municypalnymi. U nas walka ta trwała dopóty, dopóki z polskiej gleby nie zostały wyrwane korzenie, wywodzące się ze średniowiecza feudalnego ustroju.

Historia samorządu u nas miała swoje charakterystyczne momenty.

Po Konstytucji 3 Maja, która wyprzedziła o 4

miesiące francuską wrześniową konstytucję, weszły w życie postanowienia o sejmikach i miastach.

W listopadzie 1789 r. w Warszawie Jan Dekert zawiązał Konfederację 141 miast Polski i Litwy, oprócz Krakowa, niechętnego temu planowi. Mieszczanie żądali od króla podczas t. zw. „Czarnej Procesji“ wolności osobistej (neminem captivabimus), a co najważniejsze **udziału w pracy ustawodawczej, a nawet osobnej izby w Sejmie**. Powstała „Nowa Ordynacja Miast“, która obejmuje wszystkie niemal żądania przedstawicieli stanu trzeciego we Francji. Księstwo Warszawskie wprowadziło potem na wzór francuski podział całego terytorium na departamenty i gminy z radami generalnymi i municypalnymi, z wojewodami i kasztelanami, **którzy obok deputowanych z gmin stanowili izbę poselską**. Konstytucja Królestwa Kongresowego utrzymała dawny podział kraju, zmieniła jedynie nazwę departamentów na województwa. W każdym województwie czynności rządowe spełniały komisje wojewódzkie, a po miastach magistraty. Przeszło 150 lat temu rozumiano już potrzebę **nadania samorządom władzy politycznej, wprowadzenia kontroli społecznej i poruczenia im władzy ustawodawczej w granicach potrzeb terenowych**. Walka o te prawa osiągnęła wówczas częściowy skutek. Dziś realizujemy te zadania w całej pełni.

Manifest lipcowy postanowił skończyć z ostatnimi przeżytkami feudalizmu, wprowadzając nowe zasady ustrojowe w oparciu o terenowe rady narodowe z Krajową Radą Narodową na czele. Mija rok od chwili, gdy cały kraj objęły reformy, zapoczątkowane na prawym brzegu Wisły w 1944 r. Dziś już możemy bez przesady stwierdzić, że rady narodowe zdały egzamin i nie tylko przywróciły całom samorządowym ich wywalczone niegdyś prawa, ale rozszerzyły je znacznie. Rady narodowe stały się podstawowymi czynnikami rządzenia krajem, zdobyły znaczne uprawnienia polityczne i występują jako organ kontroli społecznej nad czynnikiem wykonawczym. Te dwie dodatkowe funkcje, jakich samorządy terytorialne nigdy nie miały, czynią je niejako parlamentami regionalnymi, spełniającymi nie tylko wielką rolę społeczną, ale odciążającymi w znacznej mierze centralny organ ustawodawczy. Przedwojenne doświadczenia wykazały, że parlament i władze centralne, które nie kwapiły się, by zaspokoić istotne potrzeby szerokich mas ludności, nie mogły nawet w okresie znormalizowanych warunków życia podjąć swoim zadaniom. Tymbardziej nie byłyby w stanie tego uczynić, gdy zasięg tych potrzeb został zna-

cznie rozszerzony, gdy troska o byt obywatela stała się poważnym zagadnieniem państwowym, gdy powstaje konieczność podniesienia rolnictwa, odbudowy miast i wsi, rozbudowy przemysłu, oświaty, nauki, kultury i sztuki. Dążenie do wzmocnienia życia gospodarczego kraju i podniesienia poziomu jego cywilizacji rodzi wiele nowych zadań. Aby im podołać trzeba zaprzęgnąć wszystkich obywateli do twórczej pracy, trzeba pobudzić każdą komórkę społeczną do współdziałania.

Z całą pewnością można twierdzić, że ustrój dotychczasowy nie sprostałby takim zadaniom. Podkreślić jeszcze należy, że parlament, nie mając mocnego oparcia w masach, mógłby być łatwo opanowany przez czynniki wrogie demokracji. Historia zna takie przypadki: Cromwell w Anglii, Siwers w Polsce, Dolfuss i Rauschnig w Austrii, Mussolini we Włoszech, Hitler w Niemczech, — mogą służyć jaskrawym tego przykładem.

Jeśli się chce stworzyć demokrację społeczną w odróżnieniu od zwietrzałej demokracji liberalnej trzeba jej dać mocną podbudowę. Czyni to właśnie Manifest Lipcowy, który w oparciu o konstytucję z 17. III. 21 r. stanowi, że Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego sprawuje władzę poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe. Podstawę organizacji tych rad daje ustawa o radach narodowych z dnia 11 września i dekret z 23.11.1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego. Należy przypomnieć, że rady narodowe włączają całe społeczeństwo polskie do współpracy z rządem, składają się one bowiem z przedstawicieli organizacji politycznych, zrzeszeń gospodarczych, zawodowych i społecznych z uwzględnieniem ich roli społecznej, wpływu i liczebności oraz zasady, aby w radzie narodowej były reprezentowane wszystkie zrzeszenia, stanowiące podstawę organizacji życia społecznego demokratycznej Rzeczypospolitej, a poza tym dokooptowanych wybitnych i zasłużonych przedstawicieli wojskowości, nauki, literatury, sztuki i pracy społecznej, wyłączając jedynie osoby obciążone zarzutem współdziałania z okupantem niemieckim, bądź też udziałem w walce bratobójczej z niepodległościowymi organizacjami demokratycznymi.

Całe zatem społeczeństwo zostało wciągnięte do pracy organizacyjno-społecznej i administracyjnej kraju. Nie wszystkie rady narodowe zdają sobie dotychczas sprawę z istoty swego przeznaczenia i zadań, wyznaczonych im przez ustawę, ale daje się zauważyć w terenie coraz większe uświadomienie i coraz żywsza ich działalność. Objęły one poza funkcjami samorządowymi doniosłe funkcje państwowe, zarówno w zakresie kontroli działalności organów wykonawczych państwowych co do ich legalności, celowości i zgodności z wytycznymi najwyższego czynnika władzy w kraju, jak i zadania planowania działalności publicznej, a w szczególności ustalania budżetu i planu świadczeń w naturze, powoływania samorządowych organów wykonawczych, ustalania zasad zawierania umów w sprawie zaciągania pożyczki, zbycia, zmiany lub obciążenia majątku nieruchomości. Poza tym mogą one korzystać z uprawnień przekazanych im przez Krajową Radę Narodową w zakresie ustawodawstwa terenowego, czego dotąd jeszcze nie stosowano w praktyce. Należy przypomnieć dalej, że przedstawiciele władz wykonawczych, w myśl dekretu z dnia 21 sierpnia 1944 r.

o trybie powołania władz administracji ogólnej I i II instancji, wchodzi jako pełnoprawni członkowie do rad narodowych.

Wojewoda i starosta, będąc administratorami z ramienia rządu, rozstrzygają wspólnie z radami o wszystkich bolączkach terenu, a jednocześnie korygują zgodnie z postulatami rad wszelkie niedociągnięcia lub uchybienia dostrzeżone w zasięgu województwa lub powiatu. Będąc przewodniczącymi wydziałów wojewódzkich lub powiatowych, funkcjonariusze ci mają wspólny z radami narodowymi aparat posiłkowy w postaci tych wydziałów. Powoływanie władz administracji ogólnej na podstawie opinii rad narodowych i prawo żądania przez nie ustąpienia tych władz podnoszą gwarancje odpowiedzialności czynnika wykonawczego wobec czynnika kontroli społecznej dokonywanej przez prezydium rad.

Nie należy zapominać, że rady narodowe pozostają z kolei pod kontrolą hierarchicznie wyższych rad, składając im okresowe sprawozdania ze swej działalności, że każda uchwała rady narodowej może być uchylona przez Krajową Radę Narodową. Wypadki takie w praktyce zdarzają się niejednokrotnie. Najwyższy organ ustawodawczy często wkracza w razie niesłusznych uchwał rad terenowych i uchyla je. W przypadkach trudności technicznych rady narodowe mogą powoływać specjalne komisje, składające się z odpowiednich rzeczoznawców lub komisje, przeznaczone do poszczególnych spraw. Oczywiście młodociany ustrój, oparty na radach narodowych, nie dojrzał jeszcze do sprawnego działania. Robi się dotąd wiele błędów. Nie zawsze członkowie rad stoją na wysokości zadania, ale stwierdzić należy z całą bezstronnością, że aparat ten szybko dojrzewa, że rady narodowe obejmują coraz więcej powierzonych im przez ustawę czynności i że wchodzi we właściwą im jako organom stanowiącym i nadzorczym rolę, ponieważ kompetencje władz administracyjnych jak i granice uprawnień rad narodowych są ściśle ograniczone. Jaskrawe przypadki jakichś niewłaściwych posunięć któregośkolwiek z tych organów należy właściwie do wyjątku. Coraz częściej z terenu płyną wiadomości, że praca tych dwóch czynników koordynuje się, wykazując nieraz zupełną harmonię. Należy wziąć pod uwagę, że jest to dopiero stadium organizacji kraju. Upłynęło zaledwie 7 miesięcy od ukończenia wojny, która zniszczyła całkowicie nasze życie gospodarcze i warsztaty pracy, a przy tym zdemoralizowała znaczną część ludności, żerującej dotąd na własnym organizmie społecznym, jak czyniła to za czasów okupacji. Zdarzają się oczywiście pewne przerosty władzy wykonawczej, wpływające nie tyle ze złej woli, ile z niedostatecznie mocnej podstawy rad, z przejściowych trudności gospodarczych i transportowych, z jakimi muszą one walczyć na każdym kroku. Rady terenowe nie tylko powinny wykorzystać pełnię swych praw ustawowych ale rozszerzyć swoje wpływy w terenie, wciągnąć się w orbitę zainteresowań szerokich rzesz pracującej ludności, dążyć do ścisłego zespolenia z nimi przez zrozumienie ich interesów i skuteczne zaspakajanie ich potrzeb, utrzymywać żywy kontakt z organizacjami społecznymi przez zwoływanie wieców, zebrań, konferencji, itd. To podniesie autorytet moralny rad, jako czynnika nadrzędnego władzy terenowej.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zagadnienia gospodarcze

Dr. **TADEUSZ GOŁĘBIEWSKI**

Struktura rolnicza Podhala

(Dokończenie)

Lasy tatrzańskie bowiem obciążone są od wieków serwitutami wypasów. Na obciążonej służebnościami paszy powierzchni około 4.000 ha mogą uprawieni do tych serwitutów wypasać łącznie 467 koni, 247 wołów, 1.801 krów, 831 jałówek, 74 cieląt, 8.183 owiec, 1904 jagniąt i 30 kóz, co w przeliczeniu według przyjętego klucza tylko na owce równa się ilości 25.000 owiec, czyli prawie 6½ owcy na 1 ha obciążonej służebnościami powierzchni. Jeśli zaś do tego dodamy jeszcze, że w czasie wojny ludność, chcąc stworzyć sobie warunki egzystencji i wykorzystując szczególną ochronę owiec, jaką okupanci rozciągnęli w celu produkcji wełny, przy równoczesnym konfiskowaniu przez tegoż okupanta znacznej ilości bydła — zwiększyła znacznie pogłowie owiec w stosunku do ilości przedwojennej (w r. 1939 było na tych terenach 18.000 szt., obecnie znajduje się tam 50.000 szt. owiec), to łatwiej będzie sobie wyobrazić stan dzisiejszy lasów tatrzańskich, które dźwigają prawie wyłącznie na sobie ciężar wypasów pomimo faktu, że pasza leśna posiada bardzo znikomy procent wartości odżywczych w porównaniu z paszą łąkową, a ponadto, że wilgotna pasza leśna kryje w sobie wiele niebezpiecznych dla owiec ze świata bakterii, grzybów itp.

Na czoło zagadnień społeczno-gospodarczych Podhala wysuwa się stary i zaogniony spór lasu z pasterstwem. Przyczyną i treścią tego sporu jest samoobrona przeludnionych wsi podhalańskich przed groźącym im stale głodem przez zdobywanie coraz to nowych terenów wypadowych kosztem lasu i drogą przemiany pastwisk na zagony pod owies i ziemniaki.

Nadane przez królów polskich, a uporządkowane przed niespełną wiekiem przez austriacką ustawę uprawiania paszy w lesie, w dawnych czasach były wykonywane tylko w najcieplejszych miesiącach lata, mianowicie w lipcu i sierpniu, a więc w czasie kiedy młode pędy drzew były zdrewniałe, a trawy było dużo. W pozostałych zaś miesiącach bezśnieżnej pory pasły się stada owiec i bydła na wspólnych i rozległych pastwiskach obok wsi. Dziś znikły te pastwiska podwiejskie, albowiem przyrost ludności pociąga za sobą rozdrobnienie pól i zmianę sposobu użytkowania. Z tego też względu, chcąc wyjść z trudnej sytuacji spowodowanej brakiem paszy, już wczesną wiosną na halach tatrzańskich ludność wypędza owce do dolnego regła lasów tatrzańskich, jako że tam wcześniej już na halach tatrzańskich znika śnieg i ukazuje się soczysta trawa—niestety obok właśnie rozwijających się smacznych i kruchych pędów młodych drzewek, wyhodowanych z trudem przez leśnika z odnowienia ręcznego lub samosiewu.

Trawy w tym czasie jest mało, natomiast jest dużo wilgoci w glebie, a więc owce, raniąc glebę swymi racicami, ułatwiają zmywanie humusu przez deszcz, a pędy młodych drzewek zjadają lub łamią, całkowicie niszcząc w ten sposób jodłę, buk i jawor, świerkom zaś nadając kształt strzyżonych krzaków. Poza tym przez obnażenie i ranienie korzeni płytko za-

puszczonego świerka powodują, że tysiące drzew nadgniłych w szyi korzeniowej łatwiej ulega kłęsce kornika, mnożącego się w dogodnych warunkach preraźliwie szybko i atakującego całe drzewostany.

Skutki nagminnego wypasu w lasach tatrzańskich każdemu, kto dziś odwiedza Tatry, rzucają się natychmiast w oczy. W ten sposób drogą wypasnych serwitutów zniszczono już do dnia dzisiejszego wiele set hektarów upraw leśnych, marnując na tej drodze majątek narodowy, który nie tak szybko będzie mógł być zregenerowany.

Stan ten starano się w jakiś sposób ratować, ale niestety wszystkie przedsięwzięcia w tym kierunku nie przynosiły większych pozytywnych rezultatów. Odnowienie bowiem naturalne odpornych na okiście i wiatry halne drzewostanów mieszanych było w ogóle niemożliwe. Zalesienie postępowało nadal wolno i to wyłącznie sposobem najtańszym i najłatwiejszym, a więc świerkiem. Wyhodowane na dużych przestrzeniach równowiekowych i bardzo wrażliwe na śnieżną okiść, wskutek nieodpowiedniego siedliska, drągowiny świerkowe bywały masakrowane przez częste okiści śnieżne do tego stopnia, że na całych stokach górskich świeciły po okiści białe kikuty, ślady po złamanych wierzchołkach drzew tak gęsto, że cały nieomalże drzewostan zdawał się być nie do uratowania. Stan był tam taki, że pod drzewostanem leżały całe masy poodłamywanych wierzchołków, lub wykarczowanych z korzeniami drzew. Dopiero całych niemalże lat potrzeba było na usunięcie tego zarzewia szkodliwych owadów leśnych i pożarów.

Lasy tatrzańskie, sytuację których pogorszyły prześwietlenia wojenne i wielkie huragany w ostatnich latach — będą mogły odbudować swój kapitał jedynie drogą obsiewu naturalnego, pod warunkiem jednak, że zostaną uwolnione od ciężaru pasz.

Trzeba zaznaczyć z naciskiem, że prócz serwitutów, lasy tatrzańskie są obciążone także służebnościami poboru opału i budulca. Obciążenia te są tak wielkie, że z dawnych lasów tatrzańskich tylko gdzieś niedługo zostały niedoręby.

Wskutek zbytznego przerzedzenia stały się te lasy bardzo podatne na wiatry halne. Z tej też przyczyny całe zbocza górskie świecą dzisiaj ogromnymi haliznami dawnych wyrębów. By temu nadzwyczaj katastrofalnemu stanowi zaradzić, należy w możliwie szybkim czasie wszelkiego rodzaju służebności z lasów tatrzańskich usunąć, albowiem wszelkie zło nagromadzone w tych lasach przez całe wieki powinno być w obecnych doniosłych czasach ostatecznie również naprawione.

Całe pasterstwo bydła i owiec, jako podstawa życia gospodarczego Podhala, winno się zatem pomieścić wyłącznie na podgórzach podhalańskich i to na odpowiednio po przesiedleniu skomasowanych i przygotowanych pastwiskach oraz na porządnie zagospodarowanych i ogrodzonych halach tatrzańskich w celu podtrzymania starodawnego krajobrazu tatrzańskiego.

Pasterstwo musi być raz na zawsze oddzielone od lasów. Niech pasterz będzie gospodarzem na halach i łąkach, a leśnik gospodarzem lasów. Wówczas będziemy mieli rozgraniczenie kompetencji oraz wyraźną linię podziału pracy i odpowiedzialności za nią.

Podobnie musi ulec likwidacji służebność opatu i budulca. Bez służebności i poboru drewna żyją całe narody i to w krajach, gdzie możliwości nabywania drewna użytkowego i opałowego są znacznie mniejsze niż u nas. Podkreślić należy bowiem, że Podhale jest stosunkowo dość lesiste. Łączna powierzchnia lasów drobnej własności poniżej 25 ha wynosi około 15.000 ha.

W dobie dzisiejszych wielkich przemian musi się znaleźć radykalny i szybki sposób na likwidację służebności w Tatrach w trybie przyspieszonego postępowania.

Dziś nie można pod żadnym warunkiem pozwolić sobie na przewlekłe i całymi latami trwające postępowanie w myśl ustawy o zniesieniu służebności z 25. VI. 1939 r. o wykupnie i likwidacji ciężarów gruntowych.

Celem uzdrowienia gospodarki leśnej w Tatrach, należy również zlikwidować enklawy tak prywatne, jak i gminne, leżące wśród lasów państwowych. Obecnie w lasach państwowych mieści się 29 obcych enklaw leśnych własności prywatnych o łącznej powierzchni 924 ha., nie licząc już bardzo licznych enklaw halnych. Następnie istnieje tam 22 enklawy leśne, należące do gminy, o łącznej powierzchni 369 ha. Razem więc wchodzi w lasy państwowe obcy organizm o obszarze 1.293 ha.

Enklawy te, jako curiosum w architektonice lasów, muszą być bezwzględnie zlikwidowane na drodze wywłaszczenia. W zamian za enklawy leśne Ministerstwo Leśnictwa może i powinno oddać hale tatrzańskie takie jak: Kondratową, Tomanową, Smreczynę i Pyszę, należące dotychczas do administracji lasów państwowych. W zamian zaś za enklawy leśne należałoby oddać drobne obszary leśne, leżące poza Tatrami, lasy gminne zaś, leżące na terenie Tatr, upaństwić.

Z tytułu wyżej wymienionych rozlicznych i poważnych obciążeń oraz przeróżnych pretensji administracja lasów państwowych w pracach swych napotyka na poważne niekiedy trudności. Ustawiczne spory z uprawnionymi częściowo a rozszerzającymi sobie już pozaprawnie w niebываły sposób swe prawa do służebności, a nawet akty gwałtu ze strony rozagitowanej ludności rozszczepiającej sobie nawet jakieś urojone pretensje do własności niektórych obszarów państwowych, doprowadziły już niejednokrotnie do niemiłych incydentów i rozlicznych procesów.

Gospodarstwo leśne obecnie jest w tak wysokim stopniu na tamtejszych terenach utrudnione, że jedyna nadzieja poprawy stosunku leży w przeświadczeniu, że i w Tatrach wszystkie i wszelkiego rodzaju służebności ulegną wreszcie zniesieniu, tak jak to już stało się dawno faktem w innych dzielnicach Polski.

Decyzja zniesienia służebności i enklaw w lasach tatrzańskich da niewątpliwie początek nowej erze w tych lasach, będzie zasadniczym zwrotem w szczęśliwym jutrze, które nie tylko położy kres wszelkim zakusom na niszczenie przyrody Tatr, ale również

wskrzesi potężne siły dla odbudowy zniszczonej puszczy tatrzańskiej.

Dla dobra całego narodu musi się stworzyć Tatrzański Park Narodowy. Już przed rokiem 1939 twórczy wysiłek polskiej nauki w celu obmyślenia najważniejszych metod naprawienia zła wyrządzonego w ciągu wieków przyrodzie tatrzańskiej, w imię przekazania tego naszego skarbu przyrody przyszłym pokoleniom, utknął na niezmiernym obciążeniu obszaru przyszłego tatrzańskiego Parku Narodowego istniejącymi, względnie urojonymi służebnościami, będącymi pozostałością czasów średniowiecza. Stosowano różne sposoby w celu naprawy tych anomalii. Ale niestety jakiegokolwiek bądź ugodowego, nawet drobnego ograniczenia praw służebności czy to na terenach leśnych czy to na małych obszarach, z rzadko występującą już roślinnością, niczego niestety nie można było uzyskać.

Przyszłość i bogactwo wsi podhalańskiej nie mieści się w głębi Tatr lecz w obszernych podgórzach podhalańskich skomasowanych w duże, należyście zmeliorowane pastwiska, a ponadto w rozkwicie turystyki i lotnisk wśród zdrowej i bogatej wsi podhalańskiej.

Pojemność całego Podhala wynosi około 200 tys. turystów w ciągu całego roku. Mogą oni stanowić podstawę bytu dla 30 tys. tamtejszej ludności i dać dochód uboczny dla dalszych 50 tys. ludzi. Ruch ten w związku z organizacją czasów robotniczych bez wątpienia znacznie wzrośnie, a tym samym podniesie się bardzo znaczenie Tatr i Podhala dla szerokiego mas pracujących, jako terenu uzdrowiskowego i wypoczynkowego.

Spośród powodów zmuszających nas do zajęcia się problemem Tatr i Podhala szczególnie jeden wybijają się na naczelne miejsce. Jest nim obowiązek narodowy i dobro przyszłych pokoleń. Dla potomności bowiem musimy zachować nietkniętą przyrodę Tatr z ich pięknym otoczeniem, z ich w pierwszym rzędzie pięknymi lasami.

W przeciwnym razie, gdybyśmy przeoczyli moment naprawy zła, musielibyśmy ściągnąć na siebie potępienie przyszłych pokoleń za to, żeśmy nie umieli zachować naszego najpiękniejszego zakątka przyrody. Tatry są i muszą pozostać klejnotem Polski, a lasy tych Tatr jedyną i najgodniejszą ich oprawą. Lasy w Tatrach przedziwnie harmonizują z dzikim krajobrazem i skalnym turniom dają pyszne tło, wnosząc w surowość górską pełnię życia i piękna.

Tatry, których zbocza będzie wieńczyć zielen lasów, będą zakątkiem skąd spływać będą na całe pokolenie zdrowie i radość.

Tak będzie w wypadku zajęcia się sprawą Tatr i w razie zaradzenia zła. Inaczej natomiast sytuacja będzie wyglądała, gdy pozostawimy nadal dotychczasowy stan rzeczy. Wówczas Tatry pozbawione lasów pozostaną pustynią wiejącą smutkiem i zniszczeniem. A zatem od nas zależy tylko czym Tatry dla nas będą i czym pozostaną dla przyszłych pokoleń.

Można z nich uczynić i jedno i drugie, i bezużyteczną pustynię i cudowne eldorado. Należy jednak pamiętać, że obecna chwila jest ostatnim momentem, kiedy jeszcze możemy uratować resztki lasów tatrzańskich.

Obecna chwila nadaje się jak żadna dotychczas do likwidacji serwitutów w lasach tatrzańskich i do

przebudowy ustroju rolnego na Podhalu jak również do utworzenia tatrzańskiego Parku Narodowego.

Przez zniesienie serwitutów i służebności, przez stworzenie zdrowych gospodarstw pastersko-hodowlanych, oraz przez uratowanie w ten sposób niszczonego rezerwatu leśnego rozwiązaliśmy nie tylko problem gospodarczy Podhala, ale załatwiliśmy jednocześnie raz na zawsze trudne zagadnienie społeczne tych terenów. Potencjał bowiem ludzki, mieszkający na tamtych terenach, żyjący w skrajnej nędzy i biedzie, stale był tubą wrogiej propagandy. Używanie tego elementu do pewnych celów datuje się od wieków. Użycie tego rezerwuaru ludzkiego przez hitlerowskiego okupanta dla wrogich nam celów było również aktualne za ostatniej okupacji.

Podkład dla wrogich podszeptów zawsze nieprzyjemne nam elementy znajdowały, a łatwe i niekiedy chętne słuchanie wrogich odgłosów miało swe źródło w niezwykle niskim stanie materialnym, w biedzie, nędzy i brudzie.

Człowiek Podhala, przeważnie zlorzczający każdemu wschodowi słońca, jest malkontentem od urodzenia, osobnikiem niezadowolonym i jako taki właśnie przedstawia sobą powolny materiał dla nieprzyjemnej nam propagandy. Zmiana na lepsze zatem stosunków społeczno-gospodarczych Podhala da nam duży materiał gospodarczy i zwróci zdrowy rezerwar ludzi do pracy dla dobra Państwa.

Tezy zawarte w tym artykule dzielą zarówno leśnicy, jak i przedstawiciele pasterstwa obeznani z tym zagadnieniem. Dla poparcia przedstawionych tutaj faktów pozwałam sobie przytoczyć uchwały XIX Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Krakowie z dnia 21 i 22 września 1945 r. Uchwały te brzmią:

„XIX Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody zwraca się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z apelem o jak najszybsze utworzenie Parku Narodowego w Tatrach Polskich, co jedynie umożliwi uratowanie najpiękniejszego i najcenniejszego dla nauki i turystyki obszaru górskiego w Polsce od grozą-

cych mu katastrofalnych szkód. Zjazd stoi na stanowisku konieczności utworzenia w porozumieniu z Czechosłowacją z całych Tatr wspólnego pogranicznego Parku Narodowego.

XIX Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody zwraca się do Rządu Rzeczypospolitej z prośbą o poczynienie starań celem odzyskania doliny Jaworzyny i doliny Białej Wody, należących się Polsce, i jeśli chodzi o gospodarstwo leśne na terenie Tatr Polskich.

XIX Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody stwierdza, że ilość owiec w Tatrach Polskich jest obecnie tak wielka, że zagraża zniszczeniem flory tatrzańskiej leśnej i skalnej, nawet w tych partiach, które przed wojną nie były wypasane.

XIX Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody zwraca uwagę na konieczność zmiany gospodarki rolnej na Podhalu, która obecnie z punktu widzenia ekonomicznego jest marnotrawstwem. Uprawa zbóż i okopowych na Podhalu winna być zaniechana na korzyść łąk i pastwisk. To, co na Podhalu nie będzie lasem, winno stać się łąką i pastwiskiem.“

W ciągu kilku minionych miesięcy zorganizowano szereg konferencji pomiędzy przedstawicielami Ministerstwa Leśnictwa i Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz pomiędzy leśnikami i przedstawicielami pasterstwa na Podhalu, na których to konferencjach omówiono wszystkie zagadnienia, dotyczące zagospodarowania Tatr i Podhala. Okazało się w wyniku przeprowadzonych rozmów, że jedną z największych trudności w przeprowadzeniu zamierzonych planów jest niechęć ludności góralskiej do jakichkolwiek zmian stosunków własnościowych i negatywne ustosunkowanie się do przesiedlenia części ludności z Podhala na inne tereny. Jest to zatem przeszkoda niewielka, z którą sobie można łatwo poradzić.

Przez zlikwidowanie basenu malkontentów będziemy na tych terenach uwolnieni raz na zawsze od pożywki, jaką wroga propaganda stale tam znajdowała.

O usprawnienie działalności rad

H. KACZYŃSKI

Zadania gminnej komisji kontroli społecznej

Uprawnienia terenowych rad narodowych, a więc i gminnych, w zakresie kontroli są bardzo rozległe, bez porównania szersze niż przedwojennych samorządowych komisji rewizyjnych. Rady narodowe mają bowiem prawo (i obowiązek) kontrolować cały aparat wykonawczy samorządowy i państwowy, a więc państwowe i samorządowe władze, urzędy, zakłady, przedsiębiorstwa. Ponadto kontroli podlegają instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa stanowiące współwłasność Skarbu Państwa i samorządu, pozostające pod ich zarządem lub nadzorem, względnie działające przy ich wkładzie finansowym lub pod ich gwarancją. Następnie zakłady i przedsiębiorstwa korzystają z majątku i funduszy publicznych lub przywilejów, oraz wszelkie inne w zakresie czynności zleconych im przez władze publiczne (np. rozdział artykułów kontyngentowych). Nie ma w zasadzie dziedzin działalności publicznej, która byłaby spod kontroli społecznej wyłączona.

Zakres rzeczowy kontroli jest również bardzo szeroki, obejmuje bowiem badanie działalności administracji publicznej pod kątem widzenia — legalności, celowości i zgodności z zasadniczą linią działania Krajowej Rady Narodowej. To znaczy, że rady narodowe mają prawo badać czy działalność danego urzędu, zakładu wzgl. przedsiębiorstwa jest zgodna z obowiązującymi przepisami, planowa i dobrze zorganizowana, oszczędna, dostosowana do stosunków i potrzeb miejscowych, prowadzona starannie, rzetelnie, uczciwie i z troską o majątek publiczny i interes ogółu, wreszcie czy nie jest sprzeczna ze wskazaniami, nastawieniem i działalnością najwyższej reprezentacji w państwie t.j. Krajowej Rady Narodowej.

Ponieważ terenowe rady narodowe są organem licznym — wykonywują uprawnienia w dziedzinie kontroli nie same, lecz za pośrednictwem prezydów i powołanych przez siebie komisji kontroli

społecznej—stałych i nadzwyczajnych. Komisje stałe wybierane są na okres kadencji rady, a komisje nadzwyczajne — dla każdego wypadku, wymagającego specjalnego potraktowania.

Zakres kontroli rad narodowych zależy jest od ich stopnia. A więc np. komisja kontroli społecznej przy gminnej radzie narodowej nie może kontrolować urzędu skarbowego, inspektoratu szkolnego czy powiatowego urzędu ziemskiego. Urzędy te bowiem, jako obejmujące swoją działalnością powiat są kontrolowane przez kontrolerów przy powiatowej radzie narodowej.

Nie znaczy to, że gminna komisja kontroli nie ma prawa reagować na terenie gminy w stosunku do ujemnych przejawów działalności tych urzędów, które nie podlegają jej bezpośredniej kontroli. O ile więc np. urząd skarbowy niesprawiedliwie wymierza podatki, gminna komisja kontroli, po zbadaniu sprawy i ustaleniu faktów, przedstawia odpowiedni materiał i wnioski prezydium gminnej rady narodowej. celem skierowania ich do prezydium powiatowej rady narodowej.

Gminna komisja kontroli społecznej może i powinna kontrolować działalność i gospodarkę zarządu gminnego (w tym zakładów i przedsiębiorstw samorządowych), urzędu pocztowego, posterunku milicji obywatelskiej, państwowego młyna, tartaku, gorzelni, cegielni, gospodarstwa rolnego, stacji nasiennej, stacji hodowli zwierząt gospodarczych, stacji traktorów, punktów zbiorczych świadczeń rzeczowych, sklepów w zakresie rozdziału premii przyznanej rolnikom za dostawę świadczeń rzeczowych, sklepów rozporządzających artykuły kartkowe, nawozy sztuczne, nasiona itp.

Kontrolą w gminie kieruje i czuwa nad jej sprawnym działaniem — prezydium gminnej rady narodowej. Układa ono przy współudziale przewodniczącego gminnej komisji kontroli plan kontroli, dopilnowuje jego realizacji, przedstawia gminnej radzie narodowej sprawozdania i wnioski wynikające z kontroli. Dla gmin najbardziej odpowiednie będą kwartalne plany kontroli.

Przed przystąpieniem do ułożenia planu kontroli prezydium gminnej rady narodowej musi dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, jakie urzędy, zakłady i przedsiębiorstwa podlegają gminnej kontroli społecznej. Konieczne jest więc zebranie odpowiednich materiałów i danych. Mając te dane, oraz na podstawie znajomości stosunków miejscowych, wiadomości zebranych, zasłyszanych oraz obserwacji poczynionych w terenie — prezydium gminnej rady narodowej przy współudziale przewodniczącego gminnej komisji kontroli społecznej ustala jakie jednostki mają być kontrolowane, w jakiej kolejności oraz ewentualnie na co winna być zwrócona specjalnie uwaga. Plan otrzymuje do wykonania przewodniczący gminnej komisji kontroli społecznej. Prezydium może przez swoich członków brać bezpośredni udział w pracach komisji kontroli społecznej.

Układanie planów kontroli ma na celu uniknięcie nieprzemyślanego i przypadkowego działania, polegającego na poświęcaniu zbyt wiele czasu sprawom drobnym, a odsuwaniu na dalszą metę zagadnień pilnych, ważnych. Wprawdzie, wszystko co dotyczy spraw publicznych jest ważne, ale jedno mniej, a drugie więcej. Otóż zagadnienia bardziej pilne i ważne — kontrola społeczna winna uwzględnić w pierwszej kolejności.

Oczywiście plan nie może być traktowany jako uienaruszalny i sztywny. W razie potrzeby należy go zmieniać i dostosowywać do nowych okoliczności i warunków.

Praca komisji kontroli społecznej winna być tak rozplanowana, aby gospodarka i działalność zarządu gminnego, była kontrolowana gruntownie przynajmniej raz na kwartał, zaś urzędów, zakładów i przedsiębiorstw państwowych oraz innych (np. subwencjonowanych przez państwo) — przynajmniej raz na rok. Niezależnie od tego w miarę możliwości i potrzeby winna komisja kontroli przeprowadzać niespodziewane kontrole doraźne. Częste, ze znajomością rzeczy przeprowadzane kontrole krótkotrwałe, doraźne — przyczyniają się do podciągania w pracy urzędów, zmuszają je do stałej czujności i staranności.

Niektórzy chcą widzieć w komisjach kontroli społecznej jedynie narzędzie walki z nadużyciami. Takie pojmowanie roli i zadań komisji kontroli społecznej jest błędne, pomniejszałoby ich zakres działania i znaczenie. Aczkolwiek komisje te, jako oczy, uszy i sumienie społeczeństwa mogą oddać wielkie usługi w zwalczaniu plagi nadużyć, która tyle strat materialnych i moralnych przyczynia naszej gospodarce publicznej — to jednak należy z całym naciskiem stwierdzić, że tak samo wielkie straty i szkody powoduje niedbalstwo, rozrzutność, zła organizacja i mała wydajność pracy, rozrost personelu ponad potrzebę, brak dokładnego rozgraniczenia zakresu działania urzędów, wskutek czego przeszkadzają sobie wzajemnie, brak zrozumienia dla potrzeb terenowych.

Organa gminnej kontroli społecznej winny więc te momenty brać pod uwagę i jak najstaranniej oceniać.

Wysuwane są wątpliwości i obawy — i to niejednokrotnie przez osoby wchodzące do organów kontroli społecznej — czy prezydium wzgl. komisja kontroli są w stanie, wobec niedostatecznej fachowości, wywiązać się należycie z tak rozległych zadań i obowiązków, czy potrafią dać wszechstronną ocenę działalności kontrolowanego urzędu, zakładu czy przedsiębiorstwa.

Troska o odpowiedni poziom kontroli społecznej jest słuszna. Bez przesady można powiedzieć, że iluzoryczna, źle działająca, mało wnikliwa kontrola jest gorsza niż zupełny jej brak, bo raczej rozzuchwała kontrolowanych, utwierdza ich w przekonaniu niedosięgalności i bezkarności.

Przed wszystkim należy stwierdzić, że niedostateczny poziom fachowy komisji kontroli społecznej można podnieść drogą starannego doboru członków. Przy tym takie kwalifikacje i zalety jak zawodowe przygotowanie, wyrobienie społeczne i gospodarcze, gorliwość w pracy, nieskazitelna uczciwość — winny być szczególnie brane pod uwagę. Oczywiście kierunek tego doboru będzie różny, zależnie od rodzaju urzędów, zakładów i przedsiębiorstw, które podlegają kontroli społecznej. A więc w jednej gminie wskazane np. będzie powołać do komisji kontroli obywatela obeznanego z gospodarką leśną, w innej — z prowadzeniem tartaku czy młyna.

O ile chodzi o dobór członków komisji kontroli, należy unikać powoływania do tych komisji ludzi, którzy zbyt wiele piastują urzędów i godności. Tacy najczęściej nigdzie nie są w stanie wydajnie i z pożytkiem pracować.

Następnym środkiem, zmierzającym do podniesienia fachowości i przygotowania komisji kontroli społecznej do ich zadań — to zjazdy i kursy organizowane dla wyczerpującego omówienia organizacji zadań i obowiązków kontroli społecznej, oraz metod i sposobów kontroli. Zjazdy takie zorganizował już szereg województw i powiatów. Praca instrukcyjno-szkoleniowa musi być prowadzona stale i obliczona na długą metę. Trud i środki w to włożone, niewątpliwie sowicie się opłacą nie tylko, z punktu widzenia kontroli, ale i w sensie pewnego dorobku społecznego.

Członkowie organów kontroli społecznej będą mogli bowiem zużytkować nabyte wiadomości w innej pracy np. w komisjach rewizyjnych spółdzielni, organizacjach politycznych, zawodowych i społecznych (np. Związku Samopomocy Chłopskiej).

Ponadto będzie to z korzyścią i dla ich pracy zawodowej. O ile komisja kontroli społecznej nie jest w możności jakiegoś zagadnienia własnymi siłami rozpracować powinna skorzystać z prawa powoływania rzeczoznawców.

Wywody powyższe bynajmniej nie zmierzają do wyciągnięcia wniosku, że kontrola społeczna czyni zbędną kontrolę fachową urzędniczą. Ta ostatnia napewno z czasem, w miarę usprawniania kontroli społecznej, ulegnie jednak liczebnemu ograniczeniu. Kontrolę urzędniczą musi cechować tak wysoki poziom fachowy, jakiego trudno wymagać od czynnika społecznego, natomiast kontrolę społeczną — znajomość, zrozumienie i wyczucie potrzeb i bolączek danego terenu oraz szybkie i sprawne wychwytywanie ujemnych przejawów działalności publicznej i natychmiastowe wkraczanie celem ich likwidacji.

Kontrola społeczna, o ile uważnie obserwuje, co się dzieje w terenie, utrzymuje kontakt z organizacjami politycznymi, społecznymi, zawodowymi, członkami gminnych rad narodowych itp. ma możliwość chwycić nadużycia i niewłaściwości „na gorąco“ (np. złe, czy niejednakowe traktowanie interesantów, łapownictwo, niesumienność w pracy itd.).

Do kontroli urzędniczej jako oddalonej, nie związanej tak blisko z życiem miejscowym — wiadomości docierają zbyt późno.

Najlepsze wyniki da łączenie, zespolenie wysiłków kontroli społecznej z kontrolą fachową, urzędniczą. Osiągnie się przez to pogłębienie pracy, a uniknie równocześnie wielotorowości i rozbieżności w działaniu.

Na stopniu gminnym nie ma specjalnego aparatu kontroli administracyjnej, urzędniczej. Dlatego, też z gminnymi komisjami kontroli społecznej winien ściśle współpracować personel władz i urzędów powiatowych, (np.: inspektor samorządu gminnego — zwłaszcza o ile chodzi o kontrolę działalności gospodarki zarządu gminnego).

Gminna komisja kontroli może powołać jako rzeczoznawcę do współdziałania w kontroli zarządu gminnego oraz gminnych zakładów i przedsiębiorstw — pracownika (np. buchaltera) przedsiębiorstwa państwowego czy prywatnego (tartaku, młyna itp.). Natomiast do pomocy przy kontroli urzędów, zakładów i przedsiębiorstw państwowych mogą być wykorzystani, pracownicy zarządu gminnego, obeznani z rachunkowością.

Gminna komisja kontroli przedstawia sprawozda-

nie z wyniku kontroli wraz z wnioskami prezydium gminnej rady narodowej.

Prezydium to może wydawać konkretne zarządzenia i polecenia, zmierzające do usunięcia uchybień i niedomagań w działalności i gospodarce samorządu gminnego. Nie ma natomiast prawa wydawania bezpośrednich zarządzeń kontrolnym organom wykonawczym państwowym, a więc np.: kierownikowi urzędu pocztowego, kierownikowi przedsiębiorstwa państwowego itp. W tym wypadku przesyła swe spostrzeżenia, uwagi i wnioski organom wyższym nad kontrolowanymi, np. prezydium powiatowej rady narodowej, aby wydały odpowiednie zarządzenia.

Nie wyklucza to możliwości zwrócenia się prezydium gminnej rady narodowej, zwłaszcza o ile sprawa jest pilna, do kontrolowanego urzędu z propozycjami i wnioskami, dotyczącymi uregulowania spraw objętych kontrolą.

O ile zwłoka konieczna do porozumienia się z prezydium gminnej rady narodowej, wzgl. z organem wyższym nad kontrolnym urzędem czy zakładem państwowym, mogłaby spowodować straty, zatarcia śladów nadużycia, usunięcia dokumentów — komisja może i powinna wydać z własnej inicjatywy zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie majątku i dokumentów i zapobieżenie szkodzie. Działając w tym duchu jedna z komisji kontroli społecznej, która stwierdziła brak zabezpieczenia przed rozkradaniem i niszczeniem majątku poniemieckiego o dużej wartości, poleciła organom, których pieczy ten majątek był powierzony, sporządzić dokładne spisy, wzmocnić ochronę, zapobiec niszczeniu ruchomości na dworze.

Komisja kontroli nie powinna ograniczać się do badania faktycznej, rzeczywistej działalności urzędów, zakładów i przedsiębiorstw, ale musi również mieć na uwadze i oceniać, czy nie zaniedbuje się niektórych dziedzin, czy pewne sprawy, ważne dla ludności danego terenu, nie leżą odłogiem. Np. komisja stwierdziwszy, że zachodzi potrzeba i istnieją możliwości wybudowania jakiegoś mostku czy przytułku dla starców — występuje do prezydium z inicjatywą w tej sprawie, stawia odpowiednie wnioski. Jednym słowem należy wyławiać nie tylko ujemne przejawy działalności administracji rządowej czy samorządowej, ale również skłaniać ją do zajęcia się tymi zagadnieniami, które są przez nią niedostrzegane, czy też niedoceniane. Dlatego też konieczne jest utrzymywanie przez członków komisji jak najżywszego kontaktu z ludnością gminy, celem orientowania się w jej potrzebach i bolączkach.

Nie wystarczy przeprowadzić kontrolę, napisać i złożyć Prezydium gminnej rady narodowej sprawozdanie i wnioski. Niezmiernie ważną rzeczą jest dopilnować, by stwierdzone przez komisję uchybienia i braki zostały usunięte, by wydano zarządzenia, które uniemożliwiłyby powtarzanie się ich w przyszłości, oraz by niedbalstwo, zła wola były przykładnie ukarane. Przewodniczący gminnej komisji kontroli obowiązany jest interesować się czy sprawom poruszonym przez komisję nadano właściwy bieg i w razie potrzeby przyśpieszyć ich załatwienie w prezydium gminnej rady narodowej, a o ile to jest konieczne i w prezydium powiatowej rady narodowej.

Gminna rada narodowa winna być informowana przez prezydium o zamierzeniach i wynikach w zakresie kontroli oraz o wydanych zarządzeniach.

EDWARD JARON

Władze nadzorcze wobec uchwał rad narodowych w sprawach finansowo-budżetowych

Przepisy art. 7 dekretu z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 74), mocą których ustanowiony został specjalny tryb postępowania w sprawie uchwał rad narodowych, wytworzyły w praktyce wątpliwości, czy przewidziany tymi przepisami tryb, stosować należy również do uchwał w sprawach finansowych i budżetowych.

Wedle powołanego artykułu, prezydium każdej hierarchicznie wyższej rady narodowej ma prawo z urzędu lub na wniosek wstrzymać w ciągu 14 dni od dnia zawiadomienia wykonanie każdej uchwały rady hierarchicznie niższej oraz uchwały organu wykonawczego, którą uważa za niezgodną z prawem, niecelową lub niezgodną z zasadniczą linią działalności Krajowej Rady Narodowej.

Dalsze postanowienia tegoż artykułu przewidują a) możliwość reasumpcji zakwestionowanej uchwały przez radę narodową, której uchwała została zakwestionowana—w terminie 7 dniowym od daty otrzymania wiadomości o postanowieniu prezydium rady hierarchicznie wyższej, oraz b) obowiązek bezwzględnie przedłożenia zakwestionowanej uchwały Krajowej Radzie Narodowej, o ile rada narodowa nie skorzysta z uprawnienia reasumpcji.

W postanowieniach powyższych dopatrzeć się można zasady szanowania woli czynnika społecznego, jaki reprezentują rady, oraz uzależnienia ich w sprawach natury zasadniczej wyłącznie od Krajowej Rady Narodowej.

Z drugiej strony należy jednak dojść do wniosku, że przedstawiony powyżej tryb wstrzymywania wykonania nielegalnych, niecelowych lub niezgodnych z zasadniczą linią działalności Krajowej Rady Narodowej uchwał, nadałby pracy prezydiów w pewnym stopniu charakter negatywny.

Stosowanie trybu zawieszania uchwał i przesyłania ich do decyzji Krajowej Rady Narodowej, wpływałoby hamująco na tok pracy rad i organów wykonawczych.

Centralizacja w załatwianiu spraw nie leżałaby w interesie publicznym, co ustawodawca brałby niewątpliwie pod uwagę, wprowadzając tryb specjalny w sprawie zatwierdzenia uchwał, wymienionych w art. 5 § 2 dekretu z dnia 23 listopada 1943 r. (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 74).

Takie stanowisko zajęło Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej w sprawie uchwały prezydium powiatowej rady narodowej pow. Stopnickiego z dnia 2.VII.1945 r. o poborze dodatku w wysokości 10% ceny biletów wstępu na wszelkie imprezy widowiskowe na terenie pow. stopnickiego z przeznaczeniem na cele Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej.

Na zasadzie art. 7 § 1 dekretu z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 74), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach zawiesiło wzmiankowaną powyżej uchwałę P. R. N. w Busku Zdroju i przesało sprawę do decyzji Prezydium K. R. N.

Przy rozpatrzeniu sprawy Biuro Prezydialne Kra-

jowej Rady Narodowej udzieliło przewodniczącym rad narodowych następujących wyjaśnień:

I. W świetle przepisów art. 1 i 18 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 454 z 1936 r.) w związku z przepisami art. 5 dekretu z dnia 23 listopada 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 74) do uchwalenia podatku od widowisk właściwa jest gminna lub wiejska rada narodowa, każda z nich na swoim obszarze. Uchwała rady narodowej w tym przedmiocie, z mocy powołanych dopiero co przepisów, wymaga dla swej ważności zatwierdzenia prezydium rady narodowej wyższego stopnia. Zatwierdzenie to zgodnie z art. 6. dekretu z dnia 23 XI 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego winno nastąpić w ciągu 30 dni od dnia zawiadomienia o uchwale.

Wobec powyższego rada niższego stopnia nie jest uprawniona do przekazania wyżej wzmiankowanej uchwały do wykonania organowi wykonawczemu przed otrzymaniem decyzji o zatwierdzeniu lub przed upływem 30 dniowego terminu, o którym mowa w art. 6 dekretu. Jeżeli zaś prezydium rady narodowej wyższego stopnia odmówi zatwierdzenia omawianej uchwały, wówczas rada narodowa, której uchwała nie została zatwierdzona, uprawniona jest do wniesienia odwołania w trybie art. 38 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Odwołanie to należy kierować do prezydium rady narodowej hierarchicznie wyższej, w konkretnym wypadku do Prezydium wojewódzkiej rady narodowej. Według bowiem dotychczas obowiązujących przepisów odwołanie to byłoby skierowane do wydziału wojewódzkiego. Zgodnie zaś z podstawowymi założeniami ustawy o radach narodowych, które znalazły wyraz w art. 21 i 28 tejże ustawy, rady te nie podlegają nadzorowi organów wykonawczych.

Przyjąć przeto należy, że właściwą do rozstrzygnięcia odwołania może być tylko rada narodowa wyższego stopnia lub jej prezydium. Za kompetencją prezydium przemawia treść art. 5, zgodnie z którym zatwierdzanie omawianych uchwał, a więc również i rozstrzygnięcie odwołań w tym przedmiocie należy do właściwych prezydiów rad narodowych.

Dla wyczerpania kwestii należy dodać, że z mocy art. 38 art. 3 ustawy z dnia 11. VIII 1923 r. w związku z art. 89 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.III 1928 r. o postępowaniu administracyjnym odwołanie to winno być wniesione za pośrednictwem tej władzy która wydała zaskarżoną decyzję.

II.—Zakwestionowana uchwała prezydium powiatowej rady narodowej została przedłożona Krajowej Radzie Narodowej w trybie art. 7 § 3 dekretu z dnia 23.XI. 1944 r., stanowiącego, że w wypadku wstrzymania wykonania uchwały rady narodowej, uchwała taka winna być bez-

zwłocznie przedłożona Krajowej Radzie Narodowej.

Stanowisko Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, iż przepis ten ma zastosowanie do wypadku odmowy zatwierdzenia uchwał wymienionych w art. 5 dekretu (podatki, opłaty, budżety, świadczenia w naturze, zobowiązania) nie może być uznane za słuszne. Dekret z dnia 23. XI 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego, odróżnia bowiem uchwały rad narodowych, które nie wymagają zatwierdzenia rad wyższych stopni od uchwał, które tego zatwierdzenia wymagają.

Do uchwał, które wymagają zatwierdzenia,

J. WŁODARSKI

Organizacja i wydajność pracy biurowej urzędów państwowych i samorządowych

Narzekania i utyskiwania na pracę naszych urzędów państwowych i samorządowych są nieomal powszechne i stały się ulubionym przyzwyczajeniem przeciętnego obywatela. Niewątpliwie ze wszech stron wygłaszane zarzuty mają swoje poważne uzasadnienie w defektach organizacyjnych naszych urzędów, które powstając nader często w dość trudnych okolicznościach, niekiedy wręcz improwizowane „na gorąco“, mają poważne uchybienia w strukturze organizacyjnej.

Szczególnie zaniehbana wydaje się sprawa organizacji i wydajności pracy biurowej.

Dwa kardynalne warunki każdej organizacji, więc i organizacji w zakresie pracy biurowej, to podział i normalizacja pracy.

Przez normalizację pracy rozumiemy tendencję do jak najwydatniejszego jej uproszczenia, do zredukowania jej do rzeczywiście niezbędnych elementów i wyeliminowania zbytecznych odchyłeń, usuwania zbędnych etapów czy działań.

Normalizować można pracę nie tylko w ogólnym znaczeniu, ale i pracę poszczególnych urzędników.

Funkcje każdego urzędnika mają zlimitowany zakres działania. Funkcje te dadzą się bez trudności rozbić na pewną ilość ściśle określonych grup, czy rodzajów czynności. Można je z łatwością przedstawić obrazowo za pomocą zwykłego technicznego wykresu graficznego, na podstawie którego można dokonać odpowiednich korektur.

Równie nieskomplikowanie, przynajmniej w teorii, przedstawia się sprawa podziału pracy.

Doświadczenie wykazało, iż znakomita większość czynności biurowych polega na wykonywaniu prac typowych, o charakterze czysto mechanicznym, pozostała część prac biurowych, procentualnie stanowiąca niewielki na ogół odsetek w stosunku do poprzednich, to praca o charakterze czysto myślowym. Rozdział jest naturalną konsekwencją prawa podziału i doboru i jest stosowany w każdym nowoczesnie prowadzonym biurze. W wyniku racjonalnie przeprowadzonego podziału pracy wykonanie konkretnego zadania służbowego winno być powierzone temu urzędnikowi, który w tym kierunku jest najbardziej uzdolniony.

Przy podziale pracy każdą czynność określa się jako całość i rozkłada się ją na szereg części składowych, starając się aby ich wykonanie połączone było z najmniejszym wysiłkiem umysłowym i fizycznym, przez co zyskuje się jakość i tempo pracy.

Osiągnięcie dokładnego podziału pracy ułatwia obraz graficzny, który winien przedstawiać drogę każdej sprawy, przechodzącej przez biuro. Przez ustalenie zasadniczych odcinków i przeciętnego czasu przebiegu danej sprawy, wprowadzić możemy taki podział pracy, któryby równomiernie i sprawiedliwie obciążał wszystkich urzędników.

Momentem, który w jako tako zorganizowanym biurze nie może być pominięty, to zagadnienie planowania,

a do rzędu tychże należy uchwała o wprowadzeniu podatku widowiskowego, ma zastosowanie wyżej przedstawiony tryb postępowania (tryb zatwierdzenia).

Natomiast przepis art. 7 § 3 należy stosować wyłącznie do tych uchwał, które nie wymagają zatwierdzenia i które rada może wprowadzić w życie bezpośrednio, po uchwaleniu. W wypadku zakwestionowania takiej uchwały nie zachodzi potrzeba wniesienia odwołania przez radę niższego stopnia, nie dzielającą stanowiska rady wyższej, ponieważ rada kwestionująca uchwałę obowiązana jest do przedłożenia jej Krajowej Radzie Narodowej.

zagadnienie, które już w samym określeniu jest antytezą działalności chaotycznej, przypadkowej i bezładnej.

W nowoczesnie pomyślanym biurze musi istnieć komórka planowania skoncentrowanego, choćby najskromniej pojęta.

Zadanie jej w minimalnym programie musi się sprowadzać do dobrego i starannie ułożonego planu urzędów i kolejności w wykonywaniu rozmaitych prac, które pozwolą wypełniać różne zadania w porządku logicznym w sposób dokładny i poprawny oraz szybko i ekonomicznie. Z powyższego wynika, iż komórka planowania musi mieć bezpośredni kontakt z całością wykonywanej roboty, musi wyczuwać jej rytm i puls. Zadanie to ułatwiać winna tak zwana tablica rozplanowania pracy. Podzielona jest ona na szereg linii poziomych, gdzie wpisuje się nazwisko urzędnika, jego funkcje i przynależność wydziałową i departamentalną; kolumny pionowe zawierają podziałkę czasu wg. godzin i minut.

Z chwilą gdy sprawa wchodzi do załatwienia, oznacza się ją kolorową chorągiewką, umiejscowioną w odpowiedniej klatce wykonawcy i czasu. Może ona przechodzić przez szereg punktów (urzędników), jednakże kontrola jej jest zawsze uchwycona przez wykonawcę.

Do tablicy rozplanowania wprowadza się też zwykłe symbole barwne dla sygnałów (chorągiewek), przy czym każda barwa odpowiada pewnemu charakterowi grupy spraw lub jednej sprawie.

W ten sposób organizacja wewnętrzna biura sprowadza się w wyżej podanym, dość prymitywnym zresztą przykładzie, który da się zastosować w nawet w najskromniejszym biurze urzędów niższych szczebli administracyjnych, do zagadnienia czysto mechanicznego.

Komórka planowania musi też prowadzić dział sprawozdawczości, który jest bardzo ważny, gdyż daje materiał do dalszego planowania.

Niekiedy najbardziej proste i logiczne założenia organizacyjnej nie dają się zrealizować. Wiąże się to najczęściej z niedostatecznym przygotowaniem personelu do nowej organizacji. Ma to szczególne zastosowanie w zakresie pracy biurowej. W każdym biurze (dotyczy to specjalnie biur państwowych czy samorządowych) istnieje pewna zastarzała rutyna w technice pracy. I wówczas organizator usiłujący wprowadzić nowe metody oparte na właściwych założeniach organizacyjnych, napotyka silny opór, zdefiniowany przez Le Chatelier w jego słynnym prawie. Przełamanie tego oporu zależy w pierwszym rzędzie od zalet organizatora. Najważniejszym zagadnieniem będzie tu sprawa zdobycia sobie zupełnego zaufania personelu i przekonanie go o słuszności i celowości realizowanych zamierzeń.

Często też, przy reorganizowaniu pracy w większych biurach, napotyka się na silny opór ze strony kierownictwa, wychowanego w „starej szkole“.

Należy pamiętać, co już zresztą wielokrotnie podno-

szono, że organizator to człowiek przyszłości, który musi przezwyciężać formy już istniejące, formy przestarzałe i stąd jego stały konflikt z czynnikami biurokratycznymi, mającymi predylekcje do skostniałej rutyny.

Pamiętać należy, iż sama organizacja pracy biurowej, zgodnie z nowoczesnymi założeniami, winna przechodzić przez trzy fazy:

1. okres usunięcia marnotrawstwa,
2. okres ustalenia najlepszych metod pracy,
3. okres kontroli.

WYDAJNOŚĆ PRACY BIUROWEJ.

Zagadnienie wydajności pracy biurowej jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem kierownika biura. Jego obowiązkiem jest stworzenie takich warunków pracy, w których wydajność pracy urzędników byłaby najwyższa. Nowoczesna nauka o organizacji bowiem wychodzi z przeświadczenia, iż naogół urzędnicy pragną się wywiązać w sposób możliwie najlepszy ze swoich zadań, a do zadań własnie kierownika biura należy pomaganie podwładnym mu urzędnikom do osiągnięcia tego celu, w pierwszym rzędzie przez stworzenie optymalnych warunków pracy oraz przez usuwanie czynników, które przeszkadzają to optimum osiągnąć.

Mówiąc o wydajności pracy musimy wprowadzić pojęcie pewnego wzorca, który usiłujemy ustawicznie osiągnąć, do którego usiłujemy ustawicznie dotrzeć, a który stanowi dla nas to, co stanowi dla biegacza na bieżni — meta.

Praktycznie wszelkie odchylenia od wzorca są mar-

notrastwem, zmniejszającym wydajność, a które winny być przez należytą organizację zlikwidowane, i to już w pierwszej fazie organizacji.

Różnorakie są postacie marnotrawstwa, bez względu na to, czy chodzi o marnotrawstwo wysiłku, czasu czy materiału.

Jest rzeczą ogólnie znaną, iż wydajność biur prywatnych była wyższa od wydajności urzędów państwowych czy samorządowych, tempo pracy w drugim wypadku prawie zawsze było powolniejsze, puls pracy słabszy.

Złożyły się na to kwestie wynagrodzenia i specyficzne warunki pracy, wyrażające się między innymi w obawie przed braniem na siebie pewnej odpowiedzialności.

O ile pewne niedociągnięcia wywoływały rzecz prosta pewne przykre skutki natury służbowej, o tyle osiągnięcia udatne, wykazywanie się inicjatywą, nie były zbyt często wynagradzane. W konsekwencji doprowadzało to do zredukowania niedociągnięć, ale tylko w formalnym i biurokratycznym tego słowa znaczeniu bez względu na inne istotne momenty sprawy m. in. na czas jej załatwiania. Wytwarzało to w sumie nastrój, któremu ulegały nawet jednostki specjalnie uzdolnione.

Likwidacja tego ducha może nastąpić jedynie przez wyposażenie w pewne kompetencje niższych funkcjonariuszów, którzy w znacznej mierze są stroną inicjującą, oraz przez wprowadzenie premii i wynagrodzeń za specjalną wydajność i za wykazywanie się inicjatywą.

Demokratyzacja naszych biur i urzędów pozwala i w tym kierunku żywić wielkie nadzieje.

Dział porad prawnych pod redakcją dr. Jerzego Starościaka

Uchwały zakwestionowane, stosunek służbowy pracowników wydziału powiatowego.

1. Czy zawieszona uchwała winna być bezzwłocznie przesyłana Krajowej Radzie Narodowej lub wojewódzkiej radzie narodowej bezpośrednio po zawieszeniu, — czy też dopiero wraz z wynikiem reasumpcji?

§ 3 art. 7 dekretu o ustroju samorządu (Dz. U. R. P. 1944 nr 14, poz. 74) stanowiąc, że uchwała, której wykonanie zawieszono winna być bezzwłocznie przedłożona Krajowej Radzie Narodowej — zawiera w ustępie ostatnim zastrzeżenie, że przedstawienie to nastąpić winno tylko wtedy, o ile rada narodowa lub jej organ wykonawczy nie skorzysta z przysługujących im uprawnień reasumpcji.

Możnaby dowodzić, że przepis ten odnosi się jedynie do zawieszonych uchwał organu wykonawczego samorządu, o którym mówi ta część zdania § 3 art 7, które bezpośrednio poprzedza ustęp końcowy tego artykułu. Stanowisko takie nie byłoby jednak słuszne wobec wyraźnego zastrzeżenia tego ustępu, że dotyczy on reasumpcji dokonanej tak przez radę, jak i przez organ wykonawczy rady. Podkreślenie to nie byłoby potrzebne, gdyby chodziło jedynie o reasumpcję uchwały organu wykonawczego. Rozumiane być zatem musi jako podkreślenie faktu, że ustęp ten dotyczy przedstawiania tak wojewódzkim radom narodowym jak i Krajowej Radzie Narodowej zawieszonych uchwał plenum rady, jak i organów wykonawczych samorządu.

W tym stanie rzeczy da się ustalić następujący tryb przedstawiania zakwestionowanych uchwał Krajowej Radzie Narodowej i wojewódzkim radom narodowym.

1) W ciągu 14 dni od daty doręczenia odpisu uchwały lub protokołu obrad do właściwego biura rady — Prezydium każdej rady winno powziąć decyzję w sprawie zawieszenia wykonania kwestionowanej uchwały. Decyzja o zawieszeniu winna być niezwłocznie podana do wiadomości I organu, który powziął zakwestionowaną uchwałę, wraz z dokładnymi prawnymi i faktycznymi motywami zawieszenia. Przy sposobności podkreślić należy, że niewłaściwym jest zawieszanie wykonywania uchwał z podaniem ogólnego tylko uzasadnienia „sprzeczności z prawem” lub „niezgodności z polityką Rządu”, bez podania konkretnych przepisów, które zakwestionowana uchwała narusza lub faktów sprzeczności z linią wytyczną K. R. N.

2) Organ, którego uchwałę zakwestionowano, w ciągu 7 dni winien albo zmienić uchwałę (reasumpcja), której wykonanie zostało zawieszono, bądź też oświadczyć, że podtrzymuje uchwałę zakwestionowaną, zajmując jednak w tym wypadku stanowisko w stosunku do motywów decyzji prezydium rady wyższego stopnia.

3) W wypadku, jeśli rada niższego stopnia lub jej organ wykonawczy dostosuje zawieszoną uchwałę do wymagań prezydium rady wyższej — sprawę uznać należy za zakończoną.

4) Dopiero w wypadku, o ile organ samorządowy, którego uchwałę zakwestionowano, — nie skorzysta z prawa reasumpcji i będzie podtrzymywał swe pierwotne stanowisko, — o ile władzą zawieszającą było prezydium wojewódzkiej rady narodowej, prezydium to przedłoży uchwałę, której wykonanie zawieszono — **bezzwłocznie** — Prezydium K. R. N. wraz z całym materiałem. W wypadku zaś, gdy władzą zawieszającą było Prezydium powiatowej rady narodowej, zakwestionowana uchwała wraz z całym materiałem przesłana być winna w tym samym trybie wojewódzkiej radzie narodowej, która w stosunku do uchwał organów wykonawczych samorządu decyduje ostatecznie. W wypadku otrzymania aktów zawieszenia uchwały plenum rady, prezydium wojewódzkiej rady narodowej przesłać winno te akta Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

2. Jeden ze starostów powiatowych woj. pomorskiego zażądał, czy uprawnienia powiatowego związku samorządowego, w zakresie normowania stosunków służbowych pracowników tego związku, a w szczególności pracowników wydziału powiatowego, pozostają nadal w mocy.

Zgodnie z art. 43 ust. 1 lit. d) ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz.U.R.P. Nr 35, poz. 294) ustanawianie rodzaju i ilości stanowisk służbowych, oraz wysokości przywiązanych do nich uposażeń, należało do kompetencji gminnej, względnie miejskiej rady narodowej.

Przepis powyższy został uchylony art. 33 dekretem z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 74). Odmienne przedstawia się sytuacja prawna w powiatowych związkach samorządowych. Wspomniany de-

kret nie uchyla wprawdzie uprawnień powiatowego związku samorządowego do regulowania stosunków służbowych swych pracowników, jednak wobec postanowień art. 14 i 23 omawianego dekretu, w przypadku wprowadzenia tych postanowień w życie, przyjmowanie pracowników biurowych dla potrzeb wydziału powiatowego okazałoby się zbędne, zwłaszcza, jeżeli chodzi o te działy administracji, które przejęło starostwo.

Pojęcie czynności biurowych wiąże się raczej z czynnościami administracyjnymi. Przyjmowanie pracowników do tych czynności na etat starostwa, nie wyczerpuje całokształtu tej sprawy, pozostaje bowiem otwarta kwestia pracowników przedsiębiorstw i zakładów odnośnego związku samorządowego. Interpretacja przepisów art. 14 i 23 w związku z projektem dekretu o uregulowaniu służby w samorządzie, jest przedmiotem uzgadniania zainteresowanych czynników centralnych. Z tego względu Min. Adm. Publicznej w okólniku Nr 54 z dnia 17/X.45 r., skierowanym do ob. ob. wojewodów, zaleciło utrzymanie istniejącego w tym względzie stanu faktycznego, do czasu ostatecznego autoratywnego wyjaśnienia sprawy.

Wyłączenie z kompetencji miejskich i gminnych rad narodowych (art. 33 dekretu) decyzji w sprawach normowania stosunków służbowych, tudzież przepis art. 14 i 23 dekretu, świadczą o tym, że intencją ustawodawcy było odmienne niż dotychczas uregulowanie stosunków służbowych pracowników w samorządzie.

Do czasu unormowania tej sprawy w drodze ustawy, wzgl. dekretu, należy się kierować następującymi, obowiązującymi normami prawnymi:

- a) rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30.XII 1924 r. o dostosowaniu uposażeń członków zarządu

i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1073);

b) art. 2^o ustawy z dnia 15 marca 1932 r. o zmianie powołanego wyżej rozporządzenia Prezydenta R. P. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 345), oraz

c) rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu członków zarządu i pracowników związków samorządowych (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 667).

Oczywistym jest, że uposażenia obliczone na podstawie powyższych przepisów, powstawałyby w dysproporcji do istniejących warunków gospodarczych.

W związku z tym, oraz powodując się wzmiankowanymi przepisami prawnymi, uznać należy, że przepisy o dodatkach dla funkcjonariuszów państwowych, zawarte w dekrecie z dnia 27.XII.1944 r. o tymczasowym uregulowaniu uposażeń pracowników państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 88) — znajdują uzasadnienie również w stosunku do pracowników samorządowych, aczkolwiek brak ku temu formalnej podstawy prawnej.

Analogiczny wniosek, aczkolwiek także bez formalnej podstawy prawnej — nasuwa się w odniesieniu do kwestii dostosowania uposażeń pracowników samorządowych i zaseregowania tych pracowników do odpowiednich grup uposażeniowych według przepisów, dotyczących pracowników państwowych.

Takie stanowisko znalazło wyraz w wyjaśnieniach Ministerstwa Adm. Publ., zawartych we wzmiankowanym już wyżej okólniku Nr. 54, w sprawie budżetów związku samorządu terytorialnego na r. 1945/46.

J. E.

Przegląd wydawnictw

Po sześciolietniej przerwie wznowione zostało wydawnictwo „Gazeta Administracji”, jako miesięcznik wydawany przez Ministerstwo Administracji Publicznej.

W czasie zasadniczych i szybkich zmian w prawie administracyjnym, popularyzowanie tych dokonywujących się zmian jest specjalnie ważne, jeśli idzie o podniesienie wiedzy fachowej pracowników wszystkich gałęzi administracji publicznej. I temu celowi służyć chce przede wszystkim wznowiona „Gazeta Administracji”. Spełnia „Gazeta Administracji” i drugi cel, o którym nie pisze już w słowie wstępnym: ułatwia pracę przez podawanie gotowych już rozwiązań najtrudniejszych i aktualnych problemów praktyki administracyjnej. Roli tej nie można pominąć milczeniem zwłaszcza w czasie, gdy orzecznictwo najwyższych władz administracyjnych jest ostatecznym wykładnikiem interpretacji.

Bogato i aktualnie zestawiona treść pierwszego numeru, stawia to czasopismo odrazu w rzędzie najpoważniejszych czasopism fachowych. Numer ten zawiera następujące artykuły: Dr Isersona o praworządności w administracji i kontroli legalności aktów administracyjnych. M. Kaflińskiego o nowym typie urzędnika administracyjnego, Dr Świniarskiego o tajnych ślubach podczas okupacji oraz o ujednoczeniu prawa na ziemiach zachodnich, Dr Buszyńskiego o zmianach w sytuacji prawnej funkcjonariuszy państwowych, M. Oczkowskiego o zmianach w organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, M. Rubińskiego o dowodach stwierdzenia lub uznania obywatelstwa, J. P. o nowym prawie o aktach stanu cywilnego. Przegląd ustawodawstwa, wydawnictwo i orzecznictwa Sądu Najwyższego jak również kronika, zamykają treść numeru.

Jak wynika z zestawienia treści, wznowione wyda-

wnictwo godne jest polecenia dla wszystkich pracowników administracji publicznej.

Potrzeba tego wydawnictwa zdaje się gwarantować mu jak najlepszą przyszłość.

Prof. Dr Antoni Peretiatkiewicz. Podstawowe pojęcia prawa administracyjnego. Wyd. księgarni W. Wilak. Poznań 1946. Stron. 99.

Praca znanego prof. Uniwersytetu Poznańskiego jest po wojnie pierwszą pracą, omawiającą całość zagadnień związanych z nauką prawa administracyjnego. Praca w krótkich, niezwykłe zwięzłych szkicach przedstawia wszystkie problemy teorii prawa administracyjnego, począwszy od ustalenia samego pojęcia administracji i jego genezy, poprzez zagadnienia samorządu, aktu administracyjnego, swobodnego uznania, kontroli i t. d. aż do sądownictwa i postępowania administracyjnego.

Ta omal że encyklopedyczna zwięzłość znajduje uzasadnienie w uwagach wstępnych autora, który wyjaśnia, że wydawnictwo jest streszczeniem wykładów na kompletach W.S.H., z czasu wojny co również tłumaczy pedagogiczne przede wszystkim ujęcie tematów.

Rozmaitość jednak poruszanych zagadnień, zwięzłość i jasność, w przedstawianiu ich istoty, bez zbytecznego komplikowania ich teoretycznymi sporami sprawia, że praca ta staje się cennym materiałem, tak dla osób szukających rozwiązań teoretycznych, jak i dla praktyka-administradora.

Dlatego też wydaje się, że miejsce jakie zajmie książka ta w odradzającej się powojennej literaturze fachowej, zawdzięczać będzie właśnie skompletowaniu całości zagadnień, ich skondensowaniu i jasności ich przedstawienia.

Dr Jerzy Starościak.

Adres Redakcji: Warszawa, Włocławska 4, telefon 85358

Redaktor naczelny H. Kurkowska, przyjmuje interesantów codziennie 11 — 13.

Prenumerata wynosi 60 zł kwartalnie (t. j. po 5 zł za numer + porto).

Redakcja rękopisów nie zwraca

Prenumeratę przyjmuje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa - Praga, ulica Środkowa 7, telefon 264.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.

B-04830

Druk. Spółdz. Wyd. „Czytelnik”, Marszałkowska 3